

Wolność - Braterstwo - Sprawiedliwość społeczna!

GŁOS POMORZA

Organ PPS na Pomorze północne, Warmię i Mazury

Rok 2

Grudniadz, sobota, dnia 9 lutego 1946 r.

Nr. 33

Przemysł niemiecki

Nigdy jeszcze w dziejach Niemiec nie był duch rewanżu tak silny, jak obecnie

Uchwały poczdamskie, przewidujące zniszczenie przemysłowego potencjału Niemiec, są powszechnie znane.

Nie było dotąd jednak sprawozdania, w jakim stopniu uchwały te, zapadłe jeszcze we wrześniu 1945 r., są realizowane. Tu i ówdzie słyszy się o wysadzeniu w powietrze zabudowań fabrycznych, co jednak nie powinno wywierać u czytelnika wrażenia, że akcja niszczenia zbrojownego przemysłu Niemiec przebiega szybko i postępuje naprzód. Urzędowo podano do wiadomości, że dwukrotnie wysadzono w powietrze rozmaite zakłady I. G. Farbenindustrie. Lecz należy pamiętać, że I. G. Farbenindustrie ma około 50 zakładów w Niemczech. Niektóre kółka polityczne w Stanach Zjednoczonych już oddawna przestrzegają opinię, że przed działalnością zorganizowaną i świadomą swych zadań grupy przemysłowców amerykańskich, którzy wcielili się do amerykańskiego aparatu administracyjnego, aby przeszkodzić w akcji niszczenia przemysłu niemieckiego, pragnąc odbudować fabryki niemieckie, a następnie przejąć je na własność.

Równocześnie prowadzą Niemcy wśród alianatów propagandę, której celem jest przekonanie ich o konieczności uruchomienia jak największej ilości fabryk niemieckich. Nie o odbudowie mowa obecnie, lecz o „uruchomieniu”. Większość fabryk, mimo zniszczeń dokonanych przez naloży bomb, została bowiem już przygotowana do produkowania. Potrzeba jedynie surowców. Niemcy, którzy otrzymali zlecenie odbudowy przede wszystkim swych linii komunikacyjnych, oświadczają, że ich system komunikacyjny jest tak rozwinięty, iż musi się oprzeć na wielkim przemyśle ciężkim, który by dostarczał stali do odbudowy mostów, części składowych do lokomotyw, nowych wagonów itd. Niemcy oświadczają gotowość przywrócenia produkcji kopalni węgla oraz do poziomu przedwojennego, o ile otrzymają możliwość produkcji maszyn, koniecznych do zmechanizowania pracy w kopalniach, znajdujących się w Zagłębiu Ruhry.

Pod wpływem tych argumentów zezwoliła Rada Kontroli na jednym ze swoich ostatnich posiedzeń na produkcję 7,5 miliona ton stali rocznie, co stanowi jedną trzecią produkcji niemieckiej w roku 1938, a więc w roku intensywnych zbrojeń. Równocześnie z notatek, jakie przestawiają się do pras niemieckiej, można wnosić o spontanicznych wysiłkach narodu niemieckiego, zmierzających do odbudowy przemysłu. Coraz mniej mówi się i pisze o roli, lecz coraz więcej notatek znajdujemy o ciągłej pracy fabryk, które się ruszają w ruch. Niedawno szef wydziału gospodarczego zarządu niemieckiego w Berlinie, dr. Landwehr, oświadczył przedstawicielom pras, że wkrótce zostanie w Berlinie uruchomiony przemysł budowy maszyn, elektryczny, chemiczny i konfekcyjny. System komunikacyjny Berlina został już prawie w całości odbudowany. Dziś kursuje 90% pociągów podmiejskich Berlina oraz ponad 800 tramwajów, nie licząc autobusów i kolejki miejskiej.

Interesujące są cyfry dotyczące Zagłębia Ruhry. Wiadomo powszechnie, że naloży bomb uniemożliwiły jedynie 25% przemysłu niemieckiego w tym rejonie. Anglicy, którzy teren ten okupują, czynią wszystko, co w ludzkiej mocy, aby zachęcić Niemców do intensywniej odbudowy kopalni węgla. Górnik niemiecki w Zagłębiu Ruhry otrzymuje dziś rację dzienną wartości 3200 kalorii oraz specjalny dodatek wojskowy, przeznaczony dla żołnierzy angielskich. 210.000 górników przystąpiło już do pracy podczas gdy pełny stan zatrudnienia wynosił w okresie wojny 360.000. Miesięcznie wydobywa się ponad 9 milionów ton węgla. A więc 50% produkcji wojennej, prowadzonej na zasadach gospodarki rabunkowej.

Równocześnie uruchomili Anglicy niektóre zakłady Kruppa, które obecne reparatury lokomotyw i wyrabiają lampy dla górników.

W rozmowach z wyższymi urzędnikami amerykańskimi odczuwa się pewne zakłopotanie. Twierdzą, że właściwie nie wiedzą, jak realizować uchwały poczdamskie. Europa odzwiera brak węgla. Kopalnie niemieckie muszą więc zostać uruchomione. Uruchomienie kopalni wiąże się z koniecznością wyprodukowania sprzętu technicznego dla górników. Wydobytą węgiel należy przetransportować odbiorcom. Dla tego celu konieczna jest odbudowa linii komunikacyjnych. Dla odbudowy linii komunikacyjnych konieczna jest stal, potrzebne są lokomotywy. Musi się więc uruchomić niektóre zakłady ciężkiego przemysłu, które z kolei również muszą otrzymać węgiel. Wymaga to intensywniejszego wysiłku nad wydobyciem

Z Rady Bezpieczeństwa

Obecność brytyjskich wojsk w Grecji nie zagraża pokojowi

London, 8. 2. — Agencja Reutersa donosi, że na zakończenie debaty nad sprawą Grecji przewodniczący Rady Bezpieczeństwa odczytał następującą rezolucję: „Powinniśmy przyjąć do wiadomości oświadczenie przedstawicieli Związku Radzieckiego, W. Brytanii i Grecji oraz oświadczenie Stan. Zjednoczonych, Francji, Chin, Australii, Polski, Holandii, Egiptu i Brazylii. Oświadczenia te dotyczą sprawy obecności wojsk brytyjskich w Grecji. Po przyjęciu do wiadomości przez Radę Bezpieczeństwa faktu istnienia obecności wojsk brytyjskich w Grecji, możemy uważać kwestię za wyczerpaną”.

Brytyjski minister spraw zagranicznych Bevin złożył Radzie Bezpieczeństwa oświadczenie, że nie będzie nalegał na uchwalenie rezolucji, stwierdzającej, iż obecność brytyjskich wojsk w Grecji nie zagraża pokojowi. Na czwartkowym posiedzeniu popołudniowym Rada Bezpieczeństwa przystąpiła do rozpatrzenia skargi delegacji ukraińskiej w sprawie obecności wojsk brytyjskich w Indonezji.

Sprawa Indonezji

Delegat ukraiński Manuilski oświadczył, że od kilku miesięcy trwają w Indonezji działania wojenne, prowadzone przez wojska brytyjskie i wspomagające je wojska japońskie. — Sytuacja ta jest sprzeczna z art. 34 karty Narodów Zjednoczonych i zagraża międzynarodowemu pokojowi. Manuilski wezwał Radę Bezpieczeństwa do zbadania sprawy i zastosowania środków, któreby przywróciły kres istnienia sytuacji. Delegat ukraiński podkreślił, że klęska Japonii wzbudziła wśród indonezyjskich wół niepodległości. Sytuacja rozwinięła się jednak przeciwnie do ich życzeń. Mimo kapitulacji Japonii pozostawiono oddziały japońskie dla pilnowania porządku. Przybycie wojsk brytyjskich i hinduskich nie przyniosło żadnej poprawy sytuacji. Prasa brytyjska m. in. dzienniki „Daily Mail”, oraz „Daily Express” doniosła, że w czasie walk przeciwko czolgom zginęło 30 do 40 tysięcy Jawajczyków. Sytuację tę należy określić jako stan wojny. Stan ten pozostaje w sprzeczności z postanowieniami karty atlantyckiej i karty Narodów Zjednoczonych, które przyznają narodom zależonym prawo wyboru demokra-

tycznej formy rządu. Mówi się, że dla wykonania warunków kapitulacji japońskiej wojska brytyjskie wkroczyły do Indonezji za zgodą Narodów Zjednoczonych.

Delegat ukraiński stwierdza, że Rząd Radziecki nie udzielił zgody na taką akcję. Nie należy pozwalać na to, aby Wielka Brytania używała wojsk japońskich przeciwko ludności tubylczej.

Delegat ukraiński zwraca uwagę Rady Bezpieczeństwa na niedopuszczalną sytuację w Indonezji i wzywa ją do podjęcia kroków, któreby położyły kres sytuacji sprzecznej z pojęciami pokoju i bezpieczeństwa. Delegat ukraiński nie podnosi sprawy wycofania wojsk brytyjskich i hinduskich z Indonezji, lecz proponuje utworzenie specjalnej komisji, która przeprowadzi dochodzenia w sprawie Indonezji.

W odpowiedzi na oświadczenie dr. Manuilskiego min. Bevin stwierdził, że wojska brytyjskie przybyły na Jawę, aby przywrócić tam porządek i uwolnić 250.000 internowanych europejczyków i tubylców, usposobionych antyjapońsko. Wojska brytyjskie zostały ostrzelane przez oddziały jawajczyków. Gdy do Batawii przybyło około 3.000 wojsk brytyjskich i kiedy dowódca brytyjski został zamordowany, min. Bevin oświadczył, że cały kraj stoczyłby się w otchłań mordów, gdyby władza dostała się w ręce „młodych hitlerowców jawajskich”. Zdaniem min. Bevina — wycofanie wojsk brytyjskich byłoby katastrofą dla Jawajczyków. Minister Bevin zaznacza, że ponieważ delegat ukraiński nie żąda wycofania wojsk brytyjskich z Indonezji, nie ma on siły do dodania i prosi Radę, by ogłosiła swą decyzję w tej sprawie. (PAP).

Siedziba Narodów Zjedn.

London, 8. 2. — Na posiedzeniu komisji technicznej ONZ uchwalono wniosek, przedstawiony przez delegację radziecką, aby stała siedziba Narodów Zjednoczonych została wyznaczona w okolicach Nowego Jorku, a tymczasowa w samym Nowym Jorku. Przedstawiciele Chin i Wenezueli poparli przedstawiciela delegacji francuskiej oświadczając, że pospieszono się zbyt w wyborze między wschodnim a zachodnim wybrzeżem Ameryki, tak samo jak z decyzją wyboru między Ameryką a Europą. (PAP)

Hitlerowcy w urzędach niemieckich

Norymberga. (PAP) W kołach dziennikarzy zagranicznych wywołała sensację, zamieszczona przez wychodzącą w Niemczech prasę amerykańską, fotografia urzędowego pisma kłauki uniwersyteckiej w Erlangen, datowanego 2 stycznia 1946 r. Otóż pismo to, zawierające rachunek kosztów za leczenie kończy się dobrze znanym zwrotem „Heil Hitler”, pod czym dopiero widnieje podpis urzędnika. Prasa amerykańska słusznie wytyka z tego wniosek, że hitleryzm wciąż tkwi je-

szcze głęboko w urzędach niemieckich, a oczyszczenie aparatu odbywa się bardzo powoli. W Darmstadtzie na przykład ok. 1000 urzędników zarządu miejskiego uznano za czynnych członków partii narodowo-socjalistycznej i połączono ich zwolnić ze służby. W Hannoverze burmistrz miasta jest dziś dawny oficer SS. Nic dziwnego, że w tych warunkach hasło „Heil Hitler” może się jeszcze ukazywać na pismach i blankietach urzędowych.

Nie mamy węgla powodu do przypuszczenia, że naród niemiecki zmienił się od 1932 roku, a jeżeli się zmienił to — jesteśmy twierdzić — na gorsze. Nigdy jeszcze w dziejach Niemiec nie był duch rewanżu tak silny jak obecnie. I dlatego w interesie pokoju należy odciąć szpony temu wielkiemu 65-milionowemu narodowi, dyszącemu pragnieniem zemsty. W przedwzrostnym wypadku błędne koło problemu niemieckiego gorzko zaciąży nad światem. Uchwały poczdamskie i krymskie jasno i nie-dwuznacznie wskazują zasadnicze metody, jakie należy stosować w Niemczech. Obecnie należy bez wstawać opracować szczegółowe zarządzenia wykonawcze.

Kronika dyplomatyczna

— Minister Spraw Zagranicznych Wincenty Rzymowski przyjął przedstawicieli światowego kongresu żydowskiego Louis Segala ze Stanów Zjednoczonych Ameryki Pn. oraz delegata agencji żydowskiej dr. Ishai z Palestyny.

— Minister Informacji i Propagandy Matuszewski przyjął na dłuższej rozmowie dr. H. S. Thompsona — attache amerykańskiego dla spraw kulturalnych, Gerarda Keitha — radcę ambasady i por. Williama Toneske.

— Przedstawiciele Ameryki, złożyli ministrowi gorące podziękowanie za opiekę, jaką otoczono dziennikarzy amerykańskich w Polsce.

— Na konferencji omawiano sposób korzystania z serwisu prasowego oraz wymiany filmów oraz podkreślono wzajemną chęć zacieśnienia przyjaznych stosunków polsko-amerykańskich.

— Prezes Rady Ministrów ob. Edward Osóbka-Morawski przyjął przedstawicieli tymczasowego zarządu towarzystwa wiosek kościuszkowskich. Delegacja przedstawiła projekty realizacji wiosek kościuszkowskich. Premier ustosunkował się przychylnie do tych planów i oświadczył, iż sprawą tą zajmie się ministerstwo Rolnictwa, w porozumieniu z ministerstwem Pracy i Opieki Społecznej.

— Prezes Rady Ministrów ob. Edward Osóbka-Morawski w towarzystwie małżonki, przyjął panią Eden, której towarzyszyła małżonka ambasadora polskiego w Londynie ob. Strassburgerowa. Tematem rozmowy były sprawy pomocy dla dzieci polskich.

Wytuczanie ostatecznej granicy polsko-radzieckiej

Warszawa. (SAP). W Ministerstwie Spraw Zagranicznych odbywała się posiedzenia komisji delimitacyjnej, podczas których omawiano problemy ostatecznego wytyczenia granicy polsko-radzieckiej w myśl traktatu polsko-radzieckiego z sierpnia 1945 r.

— Poszczególne resorty państwowe zgłosiły swoje dezzyderyaty w tych sprawach.

— W najbliższym czasie po wymianie dokumentów ratyfikacyjnych odbędzie się pierwsze posiedzenia komisji mieszanej polsko-radzieckiej.

Główny Zarząd Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza i Prezesa Rady Ministrów

Warszawa, 8. 2. Premier Osóbka-Morawski przyjął na audjencji Zarząd Główny Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza w składzie ob. ob.: Stypułkowskiej, Zbrożek, Sarneckiej, Klesiakiej i mjr. Grudy, którzy przedstawili mu całokształt prac towarzystwa przyjaciół żołnierza ze szczególnym uwzględnieniem opieki nad zdemobilizowanymi żołnierzami. Ob. Premier ustosunkował się niezmiernie życzliwie do przedłożonych mu dezzyderyatów, Pragnąc i w przyszłości przychodzić z pomocą towarzystwu przyjaciół żołnierza, Premier Osóbka-Morawski polecił Zarządowi Głównemu Towarzystwa, przygotowanie odpowiednich wniosków w ramach zagadnień i dążeń towarzystwa przyjaciół żołnierza, celem przedstawienia ich Radzie Ministrów i uchwalenia odpowiednich zarządzeń wykonawczych. Członkowie Głównego Zarządu Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza pożegnali Premiera z uczuciem głębokiej wdzięczności za pełne zrozumienie swych dążeń i natychmiastową pomoc.

Tow. H. Dębnicki II sekr. Ambasady RP w Paryżu

Warszawa, (SAP). Tow. ppłk. Kazimierz Dębnicki mianowany został drugim sekretarzem Ambasady RP w Paryżu.

Tow. red. Dębnicki wyjeżdża do Paryża w najbliższych dniach i poza swymi czynnościami służbowymi pełnić będzie funkcje korespondenta Socjalistycznej Agencji Prasowej.

Prochy ofiar Oświęcimia zawiezione zostaną do Paryża

Warszawa, 8. 2. Delegacja francuska b. więźniów politycznych niemieckich obozów koncentracyjnych zabierze do specjalnej urny prochy zamordowanych w Oświęcimiu. Urna ta po przewiezieniu do Paryża zostanie zamurowana w pomniku ku czci ofiar faszyzmu, który został zbudowany na Mont-Vaulerian.

Jak redagować telegramy do Ameryki

Warszawa, 8. 2. Telegramy do Ameryki mogą być redagowane także w języku polskim. Podpis wysyłający nie jest wymagany. Adres może być pełny, lub też zastąpiony umówionym skrótem.

ŚWIAT KOBIETY

Dodatek „Głosu Pomorza” dla kobiet

Rok I

Grudziądz, sobota 9 lutego 1946

Nr. 2

Rodzina – to część gospodarstwa państwowego

Coraz silniej podkreśla się wielkie znaczenie, jakie posiada odpowiednie gospodarcze wykształcenie kobiety, by ona jako żona, matka, gospodyni domu, mogła jaknajumiejtniej pracować dla rodziny. Trzy piąte wszystkich pieniędzy przesuwa się przez ręce kobiety.

W dzisiejszym artykule chcielibyśmy wyszczególnić tę cnotę, która bez wątpienia jest jedną z najważniejszych, a której na imię oszczędność. Ta zaleta jest tak ściśle złączona z innymi udoskonaleniami naszej codziennej pracy, że możemy uważać ją zarówno za podstawę jak i za wynik innych czynności. Jeżeli która z nas naprzykład, troskliwie pilnuje w domu porządku, to tym samym wiele już oszczędza. Zaraz to wyjaśnimy. W czysto utrzymanym mieszkaniu naprawia się każdy przedmiot natychmiast po uszkodzeniu, przez co sprzęty ciągle wyglądają jak nowe i długo trwają.

Bielizna naprawiona i ładnie wyprana, ubrania zachowane od moli, odświeżane i starannie przechowane, można nosić długo i znowu wydatki na te rzeczy są mniej częste.

A w kuchni także wiele można oszczędzić przez stosownie dobrane potrawy. Potrawy przyrządzone smacznie i punktualnie, zapobiegają „dojadaniu” po kątach, co bardzo się odbija na wydatkach codziennych. Przy oszczędności w kuchni trzeba jednak bardzo uważać, aby nie wpłynęła szkodliwie na zdrowie. Lepiej więc dawać potrawy prostsze i obiady krótsze, ale za to ze świeżych produktów przyrządzone.

Bo pielęgnowanie zdrowia, to także oszczędność.

Bardzo dobrą zasadą jest dbać o zdrowie wtedy, gdy jest ono jeszcze w dobrym stanie, bo to i łatwiej i taniej niż walczyć z chorobą. I tu znowu nowa pole do oszczędności.

A więc jeść mniej wykwintnie a zdrowo, mieć jedną suknię mniej, a za to się ciepło ubrać pod spodem. Łatwo to wszystko napisać, ale ileż trzeba wysiłków, aby to w czyn wprowadzić. Jak to trzeba obliczać i po tym uważać, aby od tych obliczeń nie zbroczyć. Jak trudno zastosować w rodzinie taką wszechstronną oszczędność, aby wszystkich nie unudzić, aby im życia nie uprzykrzyć. Ile ię trzeba napracować i ile rzeczy sobie samej odmówić — o tym

mogą wiedzieć tylko te ciche bohaterki nieznane, które tak swoje obowiązki pojmują.

A jednak jest w Polsce takich kobiet bardzo wiele i będzie coraz więcej, bo my, polskie kobiety, rozumiemy, że każ-

da rodzina, każde gospodarstwo, to część naszego wielkiego gospodarstwa państwowego i że gdy my doprowadzimy nasze gospodarstwa do doskonałości, to cała Polska zagospodarowana będzie doskonale. P. Kat.

Nowe prawo małżeńskie

Jednym z głównych zadań naszego powojennego ustawodawstwa jest bezwzględnie unifikacja prawa, a więc usuwanie obowiązujących dotychczas praw byłych państw zaborczych i wprowadzenie jednolitego dla całego Państwa nowego prawa polskiego, odpowiadającego duchowi demokratycznej epoki, w którą wstąpiliśmy po zwycięskiej wojnie. W spadku po zaborcach pozostało wiele nie zmienionych jeszcze przepisów prawnych, prawo poaustriackie, prawo porosyjskie i prawo ponemieckie, które nie tylko, że nie odpowiadają dzisiaj już zmienionym naszym wymogom społecznym, nie tylko, że z trudem dają się dopasowywać do obecnych potrzeb, ale jako reakcyjna pozostałość nie są w zgodzie z polskim poczuciem prawnym.

Przed wojną 1939 prace nad unifikacją prawa napotykały na przeszkody, trudne do przebycia. W ciągu prawie ćwierćwiecza naszego niepodległego bytu państwowego, w okresie między dwoma ostatnimi wojnami, nie udało się przeprowadzić tak pożądaną reformy. Dopiero uchwała Rady Ministrów z 12 czerwca 1945 zapowiedziała całkowitą unifikację prawa w Polsce najdalej do dnia 1 kwietnia 1946 r. Po dokonaniu dzieła unifikacji nastąpi kodyfikacja zuniifikowanego prawa, co ma być rozłożone już na dłuższy czas.

Zgodnie z powyższą zapowiedzią z dniem 1 stycznia 1946 weszła w życie ustawa o urzędach stanu cywilnego i prawie małżeńskim. Obie te ustawy obowiązują na obszarze już całego Państwa, z wyłączeniem wszelkich innych małżeńskich ustaw dzielnicowych, obowiązujących do 1 stycznia 1946. Projekty takich ustaw były przedmiotem prac Komisji Kodyfikacyjnej już w Polsce przedwrześniowej, z dobrze znanych względów jednak pracom tym nie nadawano właściwego tempa.

Dzisiaj czasy się zmieniły.

— 0 —

Małżeństwo jest podstawową komórką rodziny, zatem jednostek tworzących i stanowiących organizację państwową. Więc tylko państwo ma prawo i obowiązek uważać małżeństwo za instytucję społeczną, związaną ściśle z interesami potrzeb i zadań społeczno-państwowych i z tego punktu widzenia normować tak ważne zagadnienie.

Obecnie obowiązujące ustawodawstwo polskie opiera związek małżeński na zasadzie umowy cywilnej, zawartej między mężczyzną i kobietą. Z uwagi jednak na szczególne znaczenie takiej umowy dla interesów państwa, trzeba mieć na uwadze, że gdy z jednej strony chodzi o utrzymanie trwałości związku małżeńskiego, to z drugiej znowu strony na-

leży dopuszczać do rozerwania węzła małżeńskiego, ale w wypadkach tylko wyjątkowych, i tylko wówczas, gdy do małżeństwa wkradają się czynniki, świadczące o tym, że małżeństwo swoich zadań spełniać nie jest w stanie i gdy utrzymanie wspólnoty małżeńskiej prowadziło by do skutków społecznie ujemnych i szkodliwych.

Względy etyki i moralności, opierające stosunek człowieka do człowieka na zasadach zdrowego rozumu, domagają się ludzkiego podchodzenia do nieszczęśliwców, którzy częstokroć nie ze swojej winy przeżywają małżeńskie przejścia piekielne już tu na ziemi.

W obliczu prawa ważne są dzisiaj u nas tylko śluby cywilne. Prawo małżeńskie, wprowadzając obowiązkową państwową formę zawarcia aktu małżeństwa, a więc system rozdziału kościoła od państwa, nie zakazuje zawierania małżeństwa również w formie kościelnej. Żadne państwo współczesne nie narzuca i nie może pozwolić na narzucenie komukolwiek kościelnej formy małżeństwa jako obowiązującej, albowiem dziedziną religii — jako kwestia sumienia, zgodnie z art. 111 obowiązującej Konstytucji z 17 marca 1921, musi być wolna od jakiegokolwiek przymusu z czyjejkolwiek strony. W ten sposób państwo jedynie toleruje istnienie prawa kanonicznego i zezwala wiernym na korzystanie z przepisów kościelnych, nie pociągających za sobą skutków prawnych. Jeżeli np. małżeństwo, zawarte dodatkowo także i w kościele, albo zawarte przed 1 stycznia 1946 tylko w kościele, zostanie następnie na żądanie jednego z małżonków wyrokiem sądu państwowego unieważnione lub rozwiedzione, na ten czas druga strona dla uspokojenia sumienia religijnego może poddać sprawę swego małżeństwa pod orzecznictwo sądu konsystorskiego swego wyznania i do niego się stosować. To orzecznictwo sądu konsystorskiego nie wiąże strony przeciwnej, opierającej się na decyzji sądu państwowego, a stronie wierzącej daje jedynie zadośćuczynienie religijne.

Przy tej sposobności warto wspomnieć o tym, w jaki sposób kwestia prawa małżeńskiego uregulowana jest w innych katolickich państwach Europy. Francja, licząca 97,7 procent ludności katolickiej, już od dawna uznała sekularyzację małżeństwa oraz aktów stanu cywilnego. We francuskich szkołach publicznych wykład religii zastąpiony został nauką etyki. We Włoszech z 95,1 procent katolików stosunki społeczno-cywilne zwolnione zostały od wpływu wyznaniowych. Więc istnieją śluby cywilne, świeckie akty stanu cywilnego, cywilne rozwody o charakterze powszechnie obowiązującym. W szkołach publicznych nauka religii została wykluczona. Wszystko to działa

... i dzieje się pod bokiem kurii rzymskiej i samego papieża. Najbardziej katolickie państwa, Hiszpania i Portugalia, z 99,9 proc. katolików, utrzymują system rozdzielności kościoła od państwa, posiadają urzędy stanu cywilnego, uznają śluby cywilne i rozwody, zaprowadziły nawet cmentarze świeckie, nie zezwalając na dzielenie ich na części dla poszczególnych wyznań. Wszystkie wyznania mogą tam wykonywać swoje obrządki, ale nie publicznie. Publiczne przejawianie kultu religijnego wymaga zgody rządu.

W Czechosłowacji (76,7 proc. katolików), gdzie obowiązuje także cywilne prawo małżeńskie, nikt nie może być zmuszony, ani wprost ani pośrednio, do jakiegokolwiek aktu religijnego. Nauczanie publiczne prowadzone jest w taki sposób, by nie stało w sprzeczności z wynikami badań naukowych. Kierownictwo nauczania i wychowania spoczywa w rękach państwa.

Poza Bułgarią i Jugosławią wszystkie państwa Europy od dawna posługują się tylko cywilnym ustawodawstwem małżeńskim — z dopuszczalnością rozwodów sądowych.

Do 1 stycznia 1946 Polska znajdowała się w stanie wyjątkowym. Przez 21 lat niepodległości nie wprowadzono żadnych zmian w dziedzinie prawa małżeńskiego. Pozostawało w mocy kilkadziesiąt przestarzałych ustaw, jeszcze z czasów zaborczych, dekretów, ukazów carskich itp., przeważnie mocno cuchnących zgnilizną i średniowieczem. Różne sądy duchowne dla różnych wyznań. W sprawach katolików tryb instancji-kościelno-sądowych, prowadził daleko poza granice Państwa Polskiego, bo aż do Rzymu, do czynników obcych, a niekiedy i wrogich dla interesów polskich.

Okazuje się, że rozwody nie tylko nie obniżają poziomu moralnego społeczeństwa, ale przeciwnie — go podnoszą. Należy sobie życzyć, by u nas w Polsce pod względem moralności nastąpiły takie stosunki jak obowiązują np. w niedalekich od nas państwach skandynawskich, nie obawiających się rozwodów małżeńskich.

Zasadniczym postulatem nowego naszego prawa małżeńskiego jest zachowanie trwałości związku małżeńskiego. Dążność tą podkreśla ustawa bardzo wyraźnie nie tylko w prawie materialnym, ale i w przepisach, dotyczących postępowania sądowego. W sprawach o rozwód przewodniczący przed wyznaczeniem terminu pierwszej rozprawy wyzywa małżonków do osobistego stawienia się w Sądzie na posiedzenie pojednawcze, na którym nakłania strony do pojednania, mając — jak głosi prawo — „w szczególności na uwadze dobro dzieci i społeczne znaczenie trwałości małżeństwa”. Co więcej, jeżeli w toku tego postępowania pojednawczego sąd nabierze przekonania, że „istnieje widoki na utrzymanie wspólnoty małżeńskiej”, wówczas z urzędu zawięza postępowanie w nadziei, że małżonkowie się pogodzą. W ten sposób zawięzane postępowanie można podjąć w sądzie nie wcześniej, jak po upływie dopiero trzech miesięcy.

Dopiero po takich wstępnych krokach Sędzia prowadzi proces dalej i z urzędu bada, czy na skutek rozpadu wspólnoty małżeństwa nastąpiło zupełne rozkładawo.

Rozwód następuje jako niezbędna konieczność. Najetyczniejsze wyjście dla ludzi, którzy faktycznie przestali być dla siebie małżonkami. Czyż nadal miały być w użyciu przez kościół dopuszczalne tylko tak zwane separacje od stołu i łoża, przy dalszym zachowaniu węzła prawnego? W takich warunkach każdy z małżonków żył swoim własnym, odrębnym życiem. Powstawały związki niesłubne, powikłania rodzinne i gospodarcze stosunków, ze szkoda szczególną dla niewinnych dzieci. Jednym słowem — wybitnie ujemne społeczne rezultaty.

Do utrzymania spójni i trwałości związku małżeńskiego dąży nowe prawo małżeńskie także i w inny sposób, pośredni. Wyrokiem orzekającym rozwód jednocześnie decyduje, która ze stron spór rozwodowy prowadząca, ponosi wi-

ne. Na żądanie małżonka niewinnego może mu sąd przyznać od małżonka winnego odszkodowanie, spowodowane przez rozwód, a w szczególności przez utratę korzyści, wynikających z majątkowej umowy małżeńskiej, oraz przez czyny, które są podstawą orzeczenia rozwodu; ponadto sąd może przyznać zadośćuczynienie nawet za krzywdę moralną. Na żądanie rozwiedzonego małżonka niewinnego, które nie może utrzymać się własnymi siłami, sąd może mu przyznać środki utrzymania od drugiego małżonka, chociażby także niewinnego (może się bowiem zdarzyć, że obie strony są niewinne), uwzględniając jego stan majątkowy. Nawet gdy winnymi są obaj małżonkowie, sąd może przyznać utrzymanie (alimenta) również małżonkowi winnemu.

Przepisy powyższe niewątpliwie w sposób pośredni będą działać hamująco na destrukcyjne postępowanie małżonka w odniesieniu do jego małżeństwa i każą mu się dobrze zastanowić nad krokiem wszczęcia procesu rozwodowego.

Nowe prawo małżeńskie zna tylko dwa rodzaje sądowego rozerwania węzła małżeńskiego: 1) unieważnienie i 2) rozwód.

Unieważnienie może mieć miejsce wówczas, gdy małżeństwo zostało zawarte nieważnie, tj. z pominięciem ustawowych wymogów prawa małżeńskiego. Takimi wymogami są: 1) prawna zdolność do wstąpienia w związek małżeński, a więc ukończenie osiemnastego roku życia tak u mężczyzny jak i u kobiety; 2) oświadczenia małżonków o wstąpieniu w związek małżeński muszą być wolne od wad i złożone w sposób prawem przepisany; 3) jako przeszkody do zawarcia małżeństwa zalicza ustawa: a) pozostawanie już w jednym związku małżeńskim, b) pokrewieństwo, c) powinowactwo, d) przysposobienie, e) nastawanie na życie małżonka swego lub małżonka drugiej strony, f) choroba psychiczna, otwarta gruźlica lub choroba weneryczna w stanie zaraźliwym.

Małżonek, który zawarł w dobrej wierze małżeństwo, następnie sądowo unieważnione, uważany jest na równi z małżonkiem rozwiedzionym, uznany za niewinnego.

Dziecko z małżeństwa unieważnionego uważane jest za dziecko z małżeństwa ważnego.

Prawo wniesienia pozwu o unieważnienie małżeństwa przysługuje tak małżonkom jak i prokuratorowi, Prokuratorowi nie we wszystkich wypadkach.

W praktyce ma się najczęściej do czynienia z rozwodami, gdy małżeństwo zostało zawarte z zachowaniem wszystkich wymagań ustawowych, a więc w obliczu prawa jest ważnym związkiem małżeńskim, później jednak, na skutek zniweczenia treści wspólnoty małżeńskiej, przestaje istnieć. Na żądanie jednego z małżonków sąd orzeka rozwód jedynie wówczas, gdy 1) dobro małoletnich dzieci nie stoi temu na przeszkodzie, 2) gdy zachodzą okoliczności, przemawiające za tym, że małżeństwo znajduje się w stanie rozkładu i nie jest więcej w możliwości spełnienia swych zadań społecznych.

Takimi przyczynami rozwodu mogą być: cudzołóstwo, nastawanie na życie małżonka lub dziecka, ciężka zniewaga, odmawianie środków utrzymania rodziny, opuszczenie wspólnego zamieszkania, hańbiące przestępstwa, hulawcze lub rozwiązłe życie, uprawianie hańbiących zajęć, nalogowe pijaństwo lub narkomania, zaraźliwe choroby weneryczne, choroba psychiczna, impotencja itd.

Jedynie w drodze wyjątku wprowadzono rozwód za wzajemną zgodą stron. Przepis ten ma czasowo ograniczoną moc obowiązującą bo tylko w ciągu trzech lat od dnia wejścia w życie prawa małżeńskiego czyli do 1 stycznia 1949 i pod warunkiem, jeżeli małżeństwo trwało najmniej trzy lata.

Spustoszenia kraju, spowodowane wojną odbiły się fatalnie także i w stosunkach małżeńskich. Komplikacje życiowe, tragiczne przejścia jakże często przez kilka lat rozdzielonych małżonków i w związku z tym powstałe

nowe sytuacje życiowe, głęboko naruszając dawne węzły małżeńskie, niejako zniewoliły ustawodawcę do rozwiązania tego zagadnienia w sposób najbardziej łagodny — przez rozwód za wzajemną zgodą stron.

Należy tu zwrócić uwagę także i na drugą stronę medalu. Mianowicie rozwód za wzajemną zgodą, bez podania powodów, może dawać szerokie pole do rozrywania małżeństw z przyczyn małoważnych, nawet błahych, i w ten sposób spowodować podważanie naczelną zasady trwałości związku małżeńskiego.

Nie ma ustawy idealnie dobrej i powyższy przepis nie jest bez „ale”. Na to jest jedna odpowiedź: „Trzeźwego i karczmą nie zepsuje”.

P. Jaziwiński, adwokat

Słótko o wychowaniu dzieci

Poruszamy sprawę, o której się rzadko mówi, a która jednakowoż bardzo jest ważna. Mianowicie o zachowaniu i pielęgnowaniu dobrych zwyczajów towarzyskich, które ludzi w świecie cywilizacyjnym żyjących, obowiązują i wyróżniają.

Ponieważ wiemy z doświadczenia, a także i z przysłowia, że: „czem skorupka za młodu nasiąknie, tem na starość traci”, starajmy się przede wszystkim zwracać baczność uwagę na postępowanie dzieci naszych, i to od lat ich najmłodszych.

W umyśle młodociane wpoić należy, że wszyscy dla wszystkich uprzejmi i grzeczni być powinni; że szczególniejszy szacunek należy się od nich rodzicom, osobom starszym i przelotnym. Że jest oznaką złego serca, gdy dzieci starsze sprzeciwiają się młodszym od siebie, aby je do placu doprowadzić, lub gdy dokuczają ulotnym lub mniej zdolnym; gdy dręczą zwierzęta, łamią drzewka przydrożne, oraz niszczą wszystko, co im pod rękę wpadnie, nie oszczędzając również własnej garderoby i książek.

Do starannego wychowania dzieci należy odpowiednie zachowanie się przy stole. Po sposobie jedzenia oceniamy najlepiej stopień kultury danego człowieka.

A zatem, kiedy do stołu podano, niechaj dzieci nie opóźniają swego przyjścia, lecz z czysto mytymi rękami niech staną za swym krzesłem, oczekując, aż starsi zajmą miejsca, by następnie w spokoju zabrać się do jedzenia — siedząc prosto.

Przy nabieraniu zupy na łyżkę, niech jej nie biorą za pełno, by nie spadała spowrotem na talerz; wygląda to nieładnie, a pozatym przez rozpryskiwanie zupy plami się ubranie. łyżkę wkładamy do ust jej spiczastym końcem i nachylamy ją trochę do ust, a nie ściągamy zupy z łyżki z głośnym mlaskaniem.

Przy jedzeniu nie trzeba ręki opierać na stole, lecz podnosić do ust. Noża i widelca niechaj dzieci nie trzymają garścią, lecz głównie trzema palcami, podobnie jak się trzyma ołówki. Nie trzeba pozwolić jeść nożem, bo nóż służy tylko do krajania i smarowania.

Aby dziecko nie nauczyło się dopomagać sobie przy jedzeniu palcami, dajmy mu do pomocy kawałek chleba.

Dzieci powinny bezwzględnie zachowywać się spokojnie przy stole i nie przerywać stałym rozmowy. Przy podawaniu różnych przedmiotów, niech nie sięgają przez stół, przed nosem innym osobom.

Dzieci pouczone zamlodu do grzeczności, nie potrafią być inne i czy to w domu, czy pomiędzy obcymi, wyróżniać się będą miłym obejściem, co im zjedna serca wszystkich. Powinniśmy dążyć do tego, aby w Polsce wszystko było wzorowe, a przede wszystkim ludzie.

ZUCH

„Choć nie wiele liczy lat — cieszy się nim cały świat“

Mam pisać o tych małych, a tak drogich memu sercu. O Jankach, Wandach, Jurkach, Lilkach, Halinkach, o tej przyszłości Polski, o tym małym społeczeństwie, co wrę, klóci się, biele, skacze i płacze, śpiewa, pracuje, tworzy i żyje.

W tym małym, ruchliwym społeczeństwie wrę życie w szybszym tempie, niż w dużym. Życie, które żąda dla siebie więcej przeżyć, wrażeń — niż życie dużych, życie, które szuka dla siebie więcej praw.

I jakże często ta mała wobec nas istota zapada w ciągłe konflikty z tymi, dużymi ludźmi, którym wszystko wolno, a jej nic.

— Nie rusz, bo spadnie!
— Właśnie, że chcę wiedzieć, co tam w środku jest — woła skrzocik.

— Nie wchódź, bo upadniesz!
— Czy to raz już upadłem? Nic mi się nie stało!

I tak w koło dzień za dniem.
— Już dosyć mam tego domu, nic mi nie wolno — ryczy mały skrzot. — Za oknem takie oucha się dzieją.

— O, straszne przekroczenie... buty masz brudne, spodnie podarte!

— Och, jakby to można zrobić! — biedzi się małeństwo. — Tam na błocisku była żaba. Rechotała, rechotała, bym przyszedł — pewnie chciała. Poznałem się z żabą, poróżniłem się z mamą. Czemu żaby nie chodzą po trotuarze? Czemu ptaszek nie siedzi w domu na palmie? Buty były czyste, spodnie niepodarte.

Tragedia małych, najmniejszych: żądza wrażeń silniejsza od zakazów.

A w szkole? Mój Ty Boże! Jeśli jest coś takiego, co to mówią „zainteresowało skrzota“, to dobre, jest grzeczny. Pani chwali, mamusia całuje. I czasem naprawdę zdarzy się że dusza zestarzeje się przedwcześnie. Co za kochane dziecko, ani figla, ani psoty — zawsze gotów do roboty! Caca synuś, córkuś, panna — chwali ciocia, chwali babcia.

Lecz, o zgrozo! Takim grzecznym dzieckiem była — nagle tak ci się zmieniła! Broi, skacze, jakby dzieckiem była jeszcze, a ma już lat jedenaście!

I znów zmartwienie mamy. W szkole pewnie się zepsuła? Zadaśnana chodzi panna, zrozpaczona błądzi, broi mimo „razów“...

Takie codzienne domowe sytuacje. A jest na to rada: dziecko niechaj żyje w swoim świecie, niech zdobywa doświadczenie, niech samo świat poznaje, a nie mu się nie stanie.

To choć częściowe załatwienie konfliktów, zapobieganie tragedii dużych małych — wzięta na siebie Gromada Zuchów. Chce małemu społeczeństwu dać świat przeżyć, przeżyć dziecięcych, ale głębokich treścią. Chce swym ustrojem wykorzystać pęd dziecka ku nowym światom, pozwala mu rządzić, tworzyć prawa. Wycieczkami chce wrócić dzieciom urok swobodnego życia, śmiałym zdobywcom świata chce pokazać drogi, którymi ma iść, by czynić dobrze.

Pomagaj mniejszym, większym bądź krasnoludkiem, czyni dobrze, gdy nikt nie widzi.

Bądź dzielny, stań w obronie słabszego, kochaj wszystko, co żyje! — mówi prawo zuchowe.

Do drużyn Zuchowych zapisać się można w każdej szkole powszechnej, gdzie są drużyny harcerek i harcerzy.

Komenda Ośrodka Harcerzy Grudziądz, ul. Sobieskiego nr 14, parter.

Komenda Ośrodka Harcerek Grudziądz, ul. Kilińskiego nr 7, II piętro.

Czuwaj! O.E., phm.

Z aforyzmów wschodnich

Gdy się dziecko śmieje,
niebo się uśmiecha,
nocny mrok bieleje,
gdy dziecko się śmieje...

Wszystkie w nim nadzieje,
szczęścia i pociecha —
gdy się dziecko śmieje,
niebo się uśmiecha.

Gdy płacze sierota
nie całuj swych dzieci,
nie w porę pieszczota,
gdy płacze sierota...

Ból, który nim miota,
zła głównie roznieci —
gdy płacze sierota,
nie całuj swych dzieci.

Za łyżkę ciepłej stawy

Jestem człowiekiem bardzo ciekawym. Wszystko mnie interesuje. Czy dobrze na tym wyjdę, to jeszcze pytanie. W każdym razie nie umiem koło niczego przejść obojętnie i chciałabym wszystko, wszystko wiedzieć.

W obecnej chwili szczególnie interesują mnie wszelkie instytucje dobroczynne. Mam na nie oko. I o nich będę pisała. Mam właśnie na myśli moją drogą powrotną z pewnego dużego miasta.

Siedzę w pociągu. Jadę i jadę. Od siódmej rano jadę. Jest już blisko 12-ta i myślę o tym że jestem bardzo głodna i zmęczona (wtedy nie palono w pociągach).

O pół do szóstej bylam już na dworcu po to aby nie spóźnić się na pociąg i aby dostać miejsce siedzące w pociągu i wymarzałam na peronie. A teraz marzną w dalszym ciągu. Zjadłam już dawno mój chleb uszykowany na drogę. I myślę, czymby tu się rozgrzać.

W tem Toruń. Aha, przesiadka. Teraz trzeba będzie dwie godziny czekać na dworcu. Pocięcha! nie ja jedna czekać będę!

Wysiadam. Idę do poczekalni. Tłok. Patrząc bufet. Krąży kolo niego z ciekawości. He to może kosztować kawa?

Widzę, ktoś płaci 6 zł. Za takie małeństwo filiżankę? Nie, to nie dla mnie.

Ktoś inny przy bufecie pije kawę i je bułkę. Ale, ile płaci! Nie, to nie dla mnie.

A jeszcze inny je bułkę z szynką i kiełbasą. To już napewno nie dla mnie!

Ale co właściwie jest dla mnie? Cudem jakimś zdobyłam wolne miejsce na ławce. Siadam. Patrząc przed siebie przez duże okno w świat. Jakieś baraki przed dworcem. Nie ciekawego. Ale co to? Na jednym powiewa na białym płótnie czerwony krzyż. O, to coś dla mnie. Wstaję, nie dbam, że stracę miejsce siedzące. Ide, idę z ciekawości tam, gdzie ten czerwony krzyż. Barak jak barak. Nic specjalnego. Nikt nie wymaga, żeby to był pałac. Ale na ścianie napisy nawet po francusku, a napis „Obiady“ zaprasza do środka.

Piękniel! Wchodzę. I od proga rozglądam się zwyczajnie, jak człowiek ciekawy. Rzucam okiem na stoły, na ludzi siedzących na ławkach, krzesłach i na podłodze. Potym spoglądam na ściany, sufit, a w końcu sblizam się do okienka, gdzie stoja ludzie w ogonku. Tam wydają obiady. Słyszę: trzeba dać zastaw za łyżkę i coś na dobry cel. Słusznie. Trzeba swą uczciwość przeciw czymś zagwarantować i trzeba być dobroczynnym.

Wszystko wypełniłam ekrupulacjami. Biorę talerz i siadam przy stole. I jestem szczęśliwa. Co to za rozkosz ta ciepła strawa. Do dziś pamiętam: pęczak z kartoflami. Zadowolenie rozwinęło mi język. Rozmawiam z wszystkimi, którzy jedzą przy stole. Ktoś zupełnie niezna-

Ożywiona działalność społeczno-obywatelskiej Ligi Kobiet

Przy Społeczno-obywatelskiej Lidze Kobiet, która posiada już oddziały we wszystkich województwach, czynne są liczne sekcje, wśród nich: sekcja oświatowo-wychowawcza, która od dwóch miesięcy prowadzi, ciesząc się powodzeniem w całym kraju, kursy dla alfabetek. Wydział prasowo-wydawniczy przystępuje do wydania dwutygodnika, poświęconego całokształtowi zagadnień kobiecych. Pierwszy numer pisma ukazuje się jeszcze w bieżącym miesiącu. Sekcja opieki nad matką i dzieckiem współdziała przy zakładaniu przy fabrykach i in. warsztatach pracy dziecińców, przedszkoli i żłobków. Liga, po przez swój wydział zagraniczny, nawiązała kontakty z organizacjami kobiecymi w Jugosławii i Francji, a obecnie w toku są prace nad nawiązaniem kontaktu z kobiecym parlamentem w Anglii.

Nowo utworzony wydział zdrowia rozlicznie szczególną opieką nad uczącą się młodzieżą, przy ścisłym współdziałaniu z sekcją wychowania fizycznego Ligi. Wydział spółdzielczy zorganizował w całej Polsce szereg kursów krajoznawczych, szereg pralni i farbiarni spółdzielczych, przy czym liczba uczestników i pracownic stale wzrasta. Szczególnym powodzeniem cieszą się kursy gospodarstwa domowego i kursy dla pracowniczek stołówek przy fabrykach i urzędach. Zapoczątkowany w Warszawie system poradni prawnych dla kobiet znalazł szerokie zastosowanie i w innych częściach kraju. W porozumieniu ze związkami zawodowymi Liga współdziała przy organizowaniu szkolnych świetlic.

Na terenie wiejskim Liga organizuje kobiety wiejskie, prowadząc szeroką akcję oświatową, kursy rolne i gospodarskie przy współdziałaniu fachowców.

Jomy pozostawia mi pod opieką swą walizkę i paczkę i wychodzi (nagle myśl: a łyżka mi nie powierzono — zastawiłam za nią mój dowód osobisty!) Staram się być sumienną. Obracam się co chwile i liczę: walizka, koc, paczka — wszystko w porządku i znów jem. Jestem wzruszona tym zaufaniem ludzkości i tą ciepłą strawą.

I potem, gdy znów siedzę w pociągu i jadę dalej, myśli moje krąży ciągle kolo tego talerza ciepłej stawy i smuję poważne refleksje. He, to ludzi dziś tak, jak ja, pokrzepiło się tą ciepłą strawą. A iluz pokrzepiła się w ten sposób i pokrzepić się będzie podczas podróży w te zimowe miesiące i później! Takie wydawanie obiadów na dworcach przez PCK w trudniejszych ciężkich warunkach, to staranność ludzi nie jednorazowa, ale stała, codzienna — to jest duży czyn dobroczynny. Naogół ludzie z tej dobroczynności korzystają obojętnie, nie doceniają jej. Przyjmują to jak coś naturalnego, zwyczajnego. Nie wczuwają się w wielkie to zabiegów i trudu kosztuje takie codzienne, masowe wydawanie obiadów. Oczekujemy od instytucji dobroczynnych czegoś specjalnego, czegoś, co my sobie właśnie życzymy, nie doceniając tego, z czego możemy korzystać. Ale to już nasza wina.

Otrząsnijmy się z tego. Oceniajmy właściwie wysiłki Czerwonego Krzyża. Szanujmy go. Nie miejmy być wdzięcznymi za łyżkę ciepłej stawy.

Ideal piękności kobiecej za dawnych czasów

Stojąca nad grobem prababka opowiada mi, że jako młoda panna zamawiała fryzjera na 8 dni przed balem. Po operacji fryzjerskiej, która budowała na głowie wielopiętrowy dom, spała do samego balu na fotelu siedząco, by nie uszkodzić arcydzieła fryzjerskiego. Czy brała kąpiel przed balem, o tym mi nie mówiła.

Co się pod kopką włosów na głowie działo, można sobie wyobrazić.

Głowy nie myto nigdy, ponieważ zabieg ten uchodził za niezdrowy.

Na dworze rosyjskim, a czasów Katarzyny II, pozwolono damom dworu drapać się publicznie w głowę, iskać i czochrać. Miednicę ówczesnych królów były wielkości miseczki do golenia. Nie mówiąc już o domach zwykłego obywatela, nawet na dworach panujących nie było łazienek.

Nie było również toalet i zakładów do złatwiania najniezbędniejszych potrzeb. Służyła do tego ulica lub domowe schody, gdzie piętrzyły się wzgórze nieczystości, zamiatane tremami damskich sukni.

Kosmetyka ówczesna zabrania wody do mycia twarzy, a dozwala wycieranie się suchym galgankiem, napudrowanie i silne szminowanie. Nie pielęgnowano zębów, nie było dentystów, a jedynie cyrulicy. Gdy bolał ząb wrywano go z korzeniem.

Najpiękniejsze kobiety w czasach swego rozkwitu miały zepsute zęby lub wcale ich nie posiadały. Puder i szminka pokrywały ślady grasującej wtedy masowo ospy. Na 10 ówczesnych kobiet 9 było dziobatych. Najslyniejsze kobiety miały twarze porane wzgórzami i dolinami. Piękne panie przyjmowały wizyty w sypialni.

Przez wieki pielęgnowano ciekawą zwyczaj, że królowa, mająca rodzinę, musiała to uczynić w obecności całego dworu. Wszystko cisnęło się do pokoju sypialnego położnicy, przypatrując się młokom nieszczernej. Gdy królowa Maria Antonina pierwszy raz rodziła, napływali Paryżanie w takiej ilości do jej pokoju, że wyrócili baldachim, znajdujący się nad łóżkiem i omal nie udusili położnicy.

Świeże powietrze uważano za zbędne. Sypialno w alkowach bez światła, za gęstymi zasłonami, na krociach poduszek. Słynna madame Maintenon obawiała się, że świeże powietrze „zaszkodzi oudnej cerze”. Pokój Katarzyny de Medicis był ciemny jak piwnica, oknami były wąskie szczeliny.

Owe piękne panie były ciężkie, o silnych, obfitych kształtach. Madame de Sevigne była według naszych pojęć tłustym potworem, o potrójnym podbródku, piersiach wielkości dyni, sioniowata w biodrach i ramionach. Księżna de Maine, karzełek o wybitnym umyśle, 40 lat nie opuszczała cudnego zamku Seaux, by się przypadkiem nie przeziębici.

Ogarnia niepomierne zdziwienie, że dziobate damy, jak Julia de Lespinasse, które nie posiadały ni zębów ni włosów, umiały usidlić wybitne postaci historyczne na przeciąg całego życia.

Najciekawszą jednak była markiza de Defland, która swym umysłem królowała Paryżowi, a ostatniego kochanka nigdy nie widziała, gdyż, opętawszy go, była ślepa. Owa kochliwa niewiasta otrzymała ostatni list miłosny, mając lat — 83!

Biedne Angielki...

W Anglii istnieje problem, który był już kilkakrotnie przedmiotem obrad obu izb parlamentu. Jest nim sprawa uwiedzionych i porzuconych obecnie dziewcząt angielskich przez powracających do domu żołnierzy różnych krajów. W czasie wojny powstało dużo nielegalnych związków; w wielu wypadkach sprawy komplikują również dzieci.

Rząd angielski stara się, by USA i Kanada zmusiły swych lekkomyślnych obywateli do placenia alimentów porzuconym Angielkom. Jedynie Chłirczy używają w własnej woli przelać pieniądze swym „białym żonom”.

Robotnica — wicedyrektorem fabryki

Członkini Ligi Kobiet, pracownica fabryki marmelady we Włocławku, została w tejże fabryce wicedyrektorem. Jest to pierwsza kobieta w powiecie włocławskim na kierowniczym stanowisku, a awans jej z robotnicy na miejsce wicedyrektora również jeszcze nie miał precedensu.

Liga Kobiet zyskała w ten sposób przez swą członkinię wpływ na rozwój życia go-

spodarczego i społecznego we Włocławku. Podkreślić należy, że Liga Kobiet rozwija na terenie Włocławka ożywioną działalność, uruchomiła już spółdzielnię krawiecką „Praca” i jest w trakcie tworzenia kursów tkactwa. Ruch kobiecy, umożliwiony przez ustrój demokratyczny, rozwija się we Włocławku, jak i w innych miastach Pomorza, doskonale.

Kobieta w Radzie Narodowej

Do Gminnej Rady Narodowej w gromadzie Buszkowo, pow. bydgoskiego weszła, jako radna z ramienia Ligi Kobiet rolniczka, ob. Władysława Balić. Ob. Balić jest pierwszą radną rolniczką na Pomorzu. W osobie swej przedstawicielki kobiety pomorskie zyskały wpływ na sprawy państwowe. W ten

sposób zaczyna się realizować równouprawnienie kobiet, przyznane nam przez rządy demokratyczne. Mamy nadzieję, że i w innych Radach Narodowych gminnych, powiatowych i wojewódzkich będzie coraz więcej przedstawicielek świata pracujących kobiet.

KĄCIK OSZCZĘDNEJ GOSPODYNI

ŚLEDZIE

Spragnieni w czasie wojny tej tak smacznej i zdrowej ryby, jemy ją bardzo chętnie. Żeby orazmaicić jadłospis rodziny, gospodyni domu może przyrządzić ze śledzi parę następujących, oryginalnych, a niekosztownych potraw.

Paszтет ze śledzi. 2 wymoczone śledzie, 2 cebule, 6 gotowanych ziemniaków, jajko lub trochę środka zastępczego, łyżkę śmietany, łyżkę masła, szczyptę pietruszki.

Śledzie obrane, cebulę i ziemniaki przepuścić przez maszynkę do mięsa, dodać jajko lub środek zastępczy, śmietanę i masło. Wymieszać, ułożyć w płaskim rondelku, wysmarowanym masłem i wysypanym bułeczką i zapiec w piecyku.

Obwarzanki ze świeżego śledzia. Pół kilo śledzia, łyżka masła, 1 jajko lub środek zastępczy, bułka, szczypta pieprzu, tłuszcz do smażenia i tarty chrzan.

Bułkę lub biały chleb namoczyć w mleku lub wodzie i wycisnąć. Śledzie namoczone poprzednio i odgotowane wraz z bułką dwukrotnie przepuścić przez maszynkę. łyżkę masła utrzeć na misce, dodać śledzie z bułką i jajko ucierać, aż utworzy się jed-

nolita masa. Wtedy dodać pieprz i dosolić do smaku. Stoliczkę posypać mąką pszenną i biorąc po trochu farszu formować małe wałeczki, a z nich obwarzanki. Gdy gotowe, rozgrzać olej lub inny tłuszcz na głębokiej patelni i smażyć obwarzanki na rumiano. Wyłożyć na okrągły półmisek, kładąc w środek każdego obwarzanka trochę chrzanu.

Śledzie w galarecie. 3 śledzie, włoszczyzna, listek bobkowy i pieprz, marchewka, ogórek kwaszony i jajko na twardo do przybrania, 6 listków żelatyny.

Śledzie namoczone oczyścić, podzielić na połowy. Z włoszczyzny ugotować wywar, ostudzić, do zimnego włożyć śledzie, zagotować i gotować około 15 minut na wolnym ogniu. Smak precedzić. Na ½ litra smaku dać 6 listków żelatyny. Foremkę przybrać, ułożyć śledzie i zalać auszpikiem.

Zimowa sałata z mieszanych jarzyn.

½ kg ziemniaków, 1 seler, 1 ogórek, jabłko, 1 cebula, 1 śledź, 1/16 l fasołki perłówki, ¼ kg kiszzonej kapusty. Zaprawa do sałaty: z jaja 1/8 l kwasu ogórkowego. Do przybrania: ¼ kg rydzów, burak, pieprz. Pokrajać ugotowane ziemniaki i seler w cienkie paski, zmieszać z ugotowaną fasołką, pokrajanym w paski ogórkiem i śledziem, dodać usiekaną cebulę, polać zaprawą z jaja i kwasem ogórkowym, wymieszać dokładnie, wyrównać kopczyk, postawić przez godzinę do przemacowania, przybrać posiekanym burakiem i kapustą. Albo zmienić dodatki do sałaty odpowiednio do gustu przyprowadzić każdą rzecz osobno zaprawą do sałat, ugrupować barwnie na salaterce i przybrać.

Sałata z pozostałych jarzyn rosolowych.

½ kg ziemniaków, 1 ogórek, 1 cebula, zaprawa z oliwy i cytryny. Gdy rosół ugotowany, wybrać wszystkie jarzynki, pokrajać w makaron, jak również kilka ziemniaków i kwaśny ogórek, wymieszać z zaprawą z oliwy i cytryny, posypać po wierzchu usiekaną cebulą, można też pieprzem kto lubi. Nagotowane mięsny smakiem jarzyny są bardzo dobre na sałatę, dodać do nich co jest w domu pod ręką, pokrajanego mięsa kawałek, dodać kwaśnej kapusty, aby ilościowo było więcej, przyprowadzić jakąkolwiek zaprawą. Jest to danie na przekąskę lub do mięsa.

Sałata ze świeżej kapusty

1 główka kapusty, 1 łyżka soli, łyżka posiekanego szczypiorku, zaprawa z oliwy i cytryny, 2 jaja.

Biała kapustę poszatkować bardzo drobno, odgotować przez kilka minut w osolonej wodzie, scedzić gorycz, wystudzić, wymieszać z zaprawą z oliwy i cytryny, posypać po wierzchu posiekanym jajem i szczypiorkiem.

O kobiecie

*Od pamiętnych wieków
Interesuje się mężczyzna kobietą,
Opisuje, opiewa jej piękność
Prozą, wierszem,
Czy w pieśni.*

*I każdy staje się mimowolnie
Poetą,
Lecz mało jest takich poetów,
Opisujących charakter, dobroć,
Gospodarność i praktyczność
Kobiety,
I te jej zalety
Na pierwszy trzeba wysuwat plan.*

*Wierzę,
Że kobieta osłoda jest
I towarzyszką w życiu,
Więc piszcie o kobiecie
Nie tylko o jej piękności,
Ale i o jej charakterze.* A. A. O.